

Przeciw faszyzmowi i wojnie

Wielki wiec w Lublinie

LUBLIN (PAP). Z okazji Międzynarodowego Tygodnia walki z faszyzmem i wojną odbył się w Lublinie wielki wiec. Do zebranych przemówił m. in. członek delegacji NRD, przewodniczący sekcji księży Związku Ofiar Faszyzmu, były więzień hitlerowskiego obozu w Dachau, docent uniwersytetu w Rostock — ksiądz prof. dr Bruno Theck.

Po przemówieniach zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, wyrażając w niej jak najbardziej stanowczy protest przeciwko zbrodniczym planom imperialistów amerykańskich, przeciwko wojennemu układowi ogólnemu oraz przeciwko zbrodniom masowej zagłady dokonywanym przez agresorów amerykańskich.

„W przededniu wielkiego wydarzenia historycznego — wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — czytamy m. in. w rezolucji — nasze pełne poparcie i gotowość realizacji programu wyborczego Frontu Narodowego zadokumentujemy czynem produkcyjnym, podjętym na wezwanie Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta przez wszystkie lubelskie zakłady pracy — dla przyspieszenia realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, dla wzmocnienia siły gospodarczej i obronnej naszej ludowej Ojczyzny, jednego z ogniw wielkiego obozu pokoju”.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 222 (324)

Białystok, wtorek 16 września 1952 r.

A Cena 15 groszy

Walka o wzrost wydajności z hektara i rozwój gospodarki hodowlanej — to patriotyczne zadanie chłopów — współgospodarzy kraju

Przemówienie min. Dąb-Kociola w związku z akcją siewną

WARSZAWA (PAP). W związku z trwającymi siewami jesiennymi min. Rolnictwa — Jan Dąb-Kociol wygłosił do chłopów, robotników rolnych i traktorzystów przemówienie radiowe, w którym przypomniał wielkie zadania, jakie stoją przed rolnictwem w okresie siewów jesiennych. We wstępie minister Rolnictwa stwierdził, że dzięki pomocy państwa i wysiłkowi chłopów, którzy coraz szerzej stosują racjonalne metody gospodarowania, osią-

gnięto w tym roku planowane zwiększenie plonów o 1 q z ha. W rolnictwie naszym istnieje jeszcze wielkie rezerwy, których uruchomienie pozwoli poważnie podnieść plony. Minister przypomniał następnie podstawowe zadania rolnictwa, które należy wykonać, aby osiągnąć plan. Wskazał, że w tym celu należy przede wszystkim zwiększyć wydajność z hektara, co wymaga stosowania nowoczesnych osiągnięć w siewach i nawożeniu. Minister podkreślił, że rolnicy nie powinni zapominać o roli zwierząt w gospodarstwie, które są nieodzowną częścią produkcji rolnej.

„Musimy stale pamiętać o tym — mówił minister Dąb-Kociol — że stale podnoszenie wydajności z hektara jest naszym podstawowym zadaniem. Mówi o tym wyraźnie uchwała Prezydium Rady z dnia 30 lipca br., a wtyczne VII Plenum KC jasno wskazało drogę, którą musimy iść, abyśmy osiągnęli nasze cele. Abyśmy mogli to zrobić, musimy przede wszystkim zwiększyć wydajność z hektara, co wymaga stosowania nowoczesnych osiągnięć w siewach i nawożeniu. Minister podkreślił, że rolnicy nie powinni zapominać o roli zwierząt w gospodarstwie, które są nieodzowną częścią produkcji rolnej.

Min. Dąb-Kociol omówił następnie obowiązki jakie mają do wypełnienia w okresie kampanii jesiennych prezydium rad narodowych, służba rolna oraz ZSCh i ZMP. Szczególną uwagę zwrócił minister na zadania ośrodków maszynowych.

Traktorzyści i mechanicy POM i GOM — mówił minister — winni z całą świadomością swą odpowiedzialność za należyte przeprowadzenie prac w kampanii jesienną — siewną, dokładać jak należy uwagi i starań, aby siewy przy wydatnej pomocy zostały wykonane w porę i należyście.

W zakończeniu swego przemówienia min. Dąb-Kociol podkreślił znaczenie odbywających się obecnie zebraniach gromadzkich, na których chłopowie powinni wykonać swoje obowiązki. Minister wyraził nadzieję, że dzięki starannemu przeprowadzeniu siewów jesiennych i włożeniu w to całej siły i siły gospodarczej i obronnej naszego kraju, będziemy mogli osiągnąć plan i utrwalenia pokoju światowego.

Zwracając się do gospodarzy indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników ośrodków maszynowych min. Dąb-Kociol powiedział:

„Pozdrawiam Was serdecznie i życze Wam powodzenia w pracy, w przeprowadzaniu jesiennych kampanii siewnej, aby dała ona jak najlepsze rezultaty. Aby wysiłek Wasz, włożony w staranne przeprowadzenie siewów jesiennych dał dobry urodzaj w roku przyszłym. Aby był rzetelnym wkładem w dzieło umocnienia siły gospodarczej i obronnej naszego kraju. Aby był wkładem w dzieło budowy socjalizmu i utrwalenia pokoju światowego”.

Program Frontu Narodowego

— programem szczęśliwej przyszłości

WARSZAWA (PAP). Zebrania, na których wybierane są w mieście i na wsi komitety wyborcze Frontu Narodowego świadczą o ogromnym wzroście świadomości obywatelskiej najszerzych mas, które deklarują czynny swój udział w pracy i walce o zwycięstwo programu Frontu Narodowego.

120 przodujących chłopów i kobiet, młodzieży wiejskiej oraz zasłużonych działaczy politycznych i społecznych zgromadziła w Kruszwie pow. łódzkiego gminna konferencja Frontu Narodowego, na której powołano komitet wyborczy.

„Przypominam sobie czasy przedwojenne — oświadczyła chłopka matorośna Weronika Kotlicka — sołtys gromady Tuszynek Poduchowny — kiedy dla naszych dzieci nie było miejsca w szkole i nikt nie troszczył się o zdrowie chłopca. A dziś u nas w gminie państwo ludowe wybudowało dwie nowe szkoły śledzkoklasowe, w Tuszynie piękne sanatorium, ambulatorium, dentystyczne w Kruszwie. W trzech innych wsiach, gdzie za sanacji w domach chłopskich świecił ogarek, obecnie dzięki trosce naszego rządu i partii, n płuńnu wiszą żarówki elektryczne i gra radio. Z miesiąca na

miesiąc zmienia się coś u nas na lepsze, buduje się coś nowego, żyjemy coraz dostatniej. Dla nas program wyborczy Frontu Narodowego jest programem szczęśliwej przyszłości i pewnego jutra”.

Delegacja NRD wyjedzie do Bonn

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Diekmann skierował dnia 13 bm. do przewodniczącego bolskiego parlamentu federalnego dr Ehlersa depeche, która głosi:

Potwierdzam odbiór pańskiej depeszy z 11 września i wyrażam nadzieję, że spotkanie w Bonn będzie w znaczącym stopniu sprzyjało przywróceniu jednolitej Niemiec i zapewnieniu pokoju.

Delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybędzie do Bonn 22 września o godz. 17 dla wykonania swojej misji.

Przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Diekmann

Wykonane zobowiązanie elektryków zwiększyło produkcję cegielni w Szepietowie o 50 procent

Warszawskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa, Stale Kierownictwo Robót w Białymstoku chce uczciwie ogłosić program wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazd WKP(b) na naradzie wytwórczej całej załogi postanowiło wybudować poza planem roku 1952 sieć wysokiego napięcia, stację transformatorową oraz sieć niskiego napięcia w cegielni Szepietowo, w pow. wysoko-mazowieckim. Zobowiązanie to zostało wykonane w dn. 14 bm.

W wyniku realizacji zobowiązania cegielnia Szepietowo otrzymała energię elektryczną w ciągu jednego dnia. Przyczyniło się to do rozszerzenia mechanizacji w cegielni, a tym samym do możliwości zwiększenia zaopatrzenia w materiał budowlany na wszystkich budów w toku realizacji Planu 6-letniego.

Cegielnia Szepietowo do chwili obecnej przy pracy ręcznej produkowała 10 tys. sztuk cegieł dziennie. Po doprowadzeniu do niej prądu elektrycznego może przejść na pracę mechaniczną o 4 miesiące wcześniej, niż to było zaplanowane. Zwiększy wtedy swą produkcję dzienną do 15 tys. sztuk cegieł, czyli o 50 proc. (A. San.)

Wzrost bezrobocia w Holandii

HAGA (PAP). Według ostatnich danych w Holandii zarejestrowano 110.220 bezrobotnych. Mimo sezonu budowlanego i sezonu robót polnych liczba bezrobotnych nie zmniejsza się. Tłumaczy się to redukowaniem produkcji w pokojowych gałęziach przemysłu. Najwięcej bezrobotnych jest w przemyśle włókienniczym i budowlanym oraz w rolnictwie.

Prześladowania rasistowskie w Afryce Południowej

LONDYN (PAP). Jak donosi z Johannesburga Agencja Reutersa, policja południowoafrykańska aresztowała we wtorek 155 uczestników kampanii „cywilnego nieposłuszeństwa” przeciwko ustawom rasistowskim rządu Malana. W ten sposób ogólna liczba Hindusów i Murzynów aresztowanych z tego tytułu od początku tej kampanii, w czerwcu br., wzrosła do 3.734 osób.

Powiaty Białostockie w realizacji zobowiązań

(Cyfry oznaczają zajęte kolejne miejsca. Stan z dnia 12. IX 52 r.)

Powiat	skup zboża	skup żywności	dost. mleka	podatek grunt.
Augustów	2	5	3	3
Białystok	7	4	5	8
Biełsk	9	8	10	5
Elk	8	2	4	2
Gołdap	6	1	1	4
Grajewo	5	7	7	6
Kolno	3	12	11	13
Lomża	4	11	9	12
Olecko	10	3	1	7
Sokołka	13	6	8	10
Siemiatycze	11	8	10	1
Suwałki	1	9	2	9
Wys. Mazowieckie	12	10	6	11



Huta im. Prezydenta Bolesława Bieruta jest jedną z największych inwestycji Planu 6-letniego.

Na zdjęciu: Pracownicy huty. Jan Boczek był wóznym w Sandomierzu, od 1945 r. pracuje w hucie jako rozbiórca surowców, a od roku jest II garowym. Obok niego III wyplatacz Mieczysław Olszewski awansowany na to stanowisko z niewykwalifikowanego robotnika. Trzeci od lewej Ryszard Pyrkosz ładowacz Wielkiego Płaca wyrabiający 242 proc. normy. Prace on w pracy od 1945 roku.

CAF — fot. Nowosielski.

10 dni przed terminem ruszył po remoncie największy turbozespół warszawskiej elektrowni

WARSZAWA (PAP). W elektrowni warszawskiej 12 bm załoga oddziału turbinowców zakończyła kapitalny remont największego turbozespołu. Harmonogram prac przewidywał przeprowadzenie kapitalnego remontu wraz z wymianą łopatek w wirniku i w kadłubie do dnia 2 bm. Dzięki ofiarności pracowników, kapitalny remont skrócony został o 10 dni.

Do kapitalnego remontu turbozespołu załoga turbinowców przystąpiła w końcu lipca br. Przed rozpoczęciem prac przeprowadzono naradę produkcyjną, na której omówiono dokładnie sposoby przeprowadzenia remontu. Po przeanalizowaniu możliwości postanowiono skrócić kapitalny remont o 7 dni. Na skrócenie czasu remontu wpłynęły zobowiązania podjęte przez załogę turbinowców dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia zbliżającego się XIX Zjazdu WKP(b).

Przy kapitalnym remoncie szczególnie wyróżniła się brygada młodzieżowa Tadeusza Warmińskiego, która wyrabiała średnio 198 proc. normy. Przy usuwaniu starych łopatek w wirniku i kadłubie wy-

specjalizował się Stanisław Ladorudzki, który osiągał średnio 252 proc. normy.

Wiedzę swą oddaje Ojczyźnie

Był rok 1934. Pociągłem warszawskim jechał do Łomży uśmiechnięty, wesóły młody człowiek. Z ulicą patrzył w przyszłość, posiadając w kieszeni dyplom inżyniera-elektryka Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga w Warszawie. Człowiekiem tym był inżynier Sylwester Rode. Wówczas jeszcze nie rozumiał, co to znaczy bezrobocie lub „nadprodukcja inteligencji”, która towarzyszy ustrojowi kapitalistycznemu. W którym okresie burżuazja polska w strachu przed stałym wzrastającym ruchem rewolucyjnym klasy robotniczej przygotowuje faszystowską konstytucję. I oto młody inżynier pełen zapału do pracy spotkał się z surową rzeczywistością burżuazji polskiej. Został bezrobotnym. Przez dwa lata bez stałego zatrudnienia, dorywczo zarabiał na życie, zakładając instalacje w Łomży i okolicy. Wreszcie udało mu się zdobyć pracę w swym zawodzie dopiero w elektrowni wileńskiej, ale też nie na długo. Przyszła klęska wrześniowa i straszna okupacja hitlerowska. W czasie okupacji inż. Rode ukrywał się przed zbirami hitlerowskimi w pow. wysoko-mazowieckim, pracując na roli.

Przyszły pamiętne lata 1944-1945. Armia radziecka wraz z Wojskiem Polskim rozbiła faszystów. Historyczne słowa Manifestu PKWN za-

padły głęboko w serce inżyniera Rode. Poczuł się polskim Ojczyźnie, ale tej nowej, niepodobnej do przedwojennej Polski. Przystępuje natychmiast do pracy jako kierownik wykonawstwa robót inwestycyjnych w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Białostockiego. Bierze również udział w pracach związkowych, jest wiceprzewodniczącym Zw. Zaw. Energetyków.

Obecnie pracuje w Zakładzie Sieci Elektrycznych na stanowisku szefa kapitalnych remontów, jest członkiem klubu racjonalizatorów i członkiem plenum ORZZ. Oprócz prac zawodowych i społecznych, poświęca się z radością pracy pedagogicznej i naukowej pełniąc funkcję dziekana Wydziału Elektrycznego w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Białymstoku.

Gdy widzę wszystkie osiągnięcia — mówi inż. Rode, — gdy patrzę jak rośnie i potężnieje nasza kochana Ojczyzna, to aż radość bierze i coraz bardziej chce się pracować ofiarnie i z całego serca dla ludowej Ojczyzny. Front Narodowy jednoczy wszystkie siły ludu pracującego w walce o pokój i Plan 6-letni i tu jest nasze miejsce. W nadchodzących wypracach jeszcze mocniej utrwalić władzę ludu. Ja będę pracował tak, by nie zawieść zaufania okazanego mi przez społeczeństwo Białostockie, które wybrało mnie przewodniczącym Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. (p)

Takim naród ufa...

Szczepan Blaut — członek Państwowej Komisji Wyborczej

Przed kopalnią „Niwka” stoi tablica honorowa. W najwyższym rzędzie, podpisanym: „Nasi bohaterowie przekraczający 300 proc. normy” wisi po środku fotografia Blauta. A więc tak Blaut wygląda. A jaki jest Blaut w codziennym życiu? Ludzie o nim dużo i chętnie opowiadają. Blauta zna i lubi całe sosnowieckie zagłębie, a nie sosnowieckie zagłębie, a „Niwka”, w której mieszka i pracuje, ma o nim ustaloną opinię: „U Blauta wszystko „na piątkę”, i praca, i podejście do ludzi, i życie rodzinne”. Młody towarzysz partyjny z „Niwki” w ten sposób wyraził to, co o Blaucie mówią wszyscy.

W kopalni najczęściej mówi, że lubi Blautę za koleżeńską. Blaut chciałby, żeby wszyscy przekraczali normy — i ze względu na dobro Planu 6-letniego i ze względu na większy zarobek i dostateczniejsze życie. Blaut nie robi tajemnicy ze swoich sposobów pracy, przeciwnie — zachęca do naśladowania, pokazuje, tłumaczy. Rębacze: Fruc, Giełkowski, którzy korzystali ze wskazówek Blauta, wyrabiają w tej chwili większe normy niż sam Blaut. A Blaut szczerze się cieszy, wina im, Ty, że podjął nowe zobowiązania, którym trudno będzie do równać...

Blaut cieszy się wielkim zaufaniem. O tym, jak Blaut zdobywał i umacniał swój autorytet, krąży w kopalni wiele opowiadań. Na przykład, jak to Blaut rozprawił się z niedowiarkami. Kiedy zaczął przekraczać 200, potem 300 i 350 proc. normy, niektórzy zaczęli to przypisywać lepszemu rzekomo warunkom naturalnym na odcinkach pracy Blauta i specjalnej pomocy technicznej. Blaut w odpowiedzi wziął się po prostu do pracy na trudnych, kamiennych odcinkach, w niskich pokładach, zalaną wodą.

Wiercił węgiel w niezwykle trudnych warunkach. Podjął się również wszystkich prac przygotowawczych i pomocniczych, odbudowy, transportu drzewa, które zazwyczaj wykonywuje kilku ludzi. No, i utrzymał się na poziomie swojej bardzo wysokiej normy. Dowiódł wartości swojej metody w taki sposób, że przekonał nawet najbardziej podejrliwych, a zarazem zachęcił i dodał otuchy tym, którzy nie bardzo wierzyli w swoje ręce.

Do Blauta często przychodzi delegaci z gratulacjami i powinszowaniami, z wyrazami szczerzego uznania i podziwu. Blaut często wówczas przypomina:

— Macie mnie za niezłego górnik? No, to wam powiem, że byłem kiedyś uznany za „niezdolnego” do zawodu górnika. Kiedy? W Polsce przedwrześniowej, kiedy kopalniami trzęśli sztygarze za przelaniem właścicieli, bogaczom i baronom. Zawód rębacz trzeba było kupować albo za łapówkę i wódkę, albo za wysługiwanie się. Pieniężny nie miałem, a wysługiwać się nie chciałem. Wtedy byłem zwykłym ładowaczem bez żadnych widoków na takis awans i na to, żeby dorwać się do wiertarki. A teraz, kiedy mi Polska Ludowa dała możliwość fedrowania, ile tylko zamarzę, miałbym próżnować? Moja praca — moje szczęście i nie ma tu czemu się dziwić.

Toteż Blaut dostownie żyje kopalnią. A właściwie nie tylko tą jedną, swoją „Niwką”. On wie co się dzieje w całym Zagłębiu, w całym przemysle węglowym. Opowiada, jak Blauta przejmują



Rębacze chodzą kopalni „Niwka”. Szczepan Blaut, został powołany do Państwowej Komisji Wyborczej. Blaut jest jednym z przodowników pracy, którzy zasiedli w Państwowej Komisji Wyborczej obok działaczy naszej partii, przedstawicieli stronnictw politycznych, związków zawodowych i innych masowych organizacji społecznych oraz ludzi nauki i kultury. Udzielił przodowników pracy w trudnej i w najwyższym stopniu odpowiedzialnej pracy Państwowej Komisji Wyborczej napawa klasę robotniczą radością i dumą. Radość i dumą przejmują zwłaszcza te załogi, spośród których wybrano zasłużonych robotników, godnych członkostwa w najwyższej instancji wyborczej. Jedną z tych załóg jest załoga kopalni „Niwka”.

Je niewykonanie planu przez którąkolwiek z kopalń. Ostatnio na przykład „Modrzewów”, kopalnia o 80 proc. bar dziej zmechanizowana od „Niwki” posiadająca wysokie pokłady — nie wykonała planu! Blaut chodził do „Modrzewowa”, bada przyczyny, składa na piśmie swoje uwagi i rady.

Śmiejąc się niektórzy, że Blaut „boli głowę” z powodu „Modrzewowa” i innych słabszych kopalni, tak by był ich właścicielem. Istotnie, i Blaut, i każdy inny robotnik jest właścicielem wszystkich socjalistycznych dóbr, kopalni, hut, fabryk. Tylko, że nie wszyscy jeszcze posiedli w pełni te świadomości i potrafili odpowiednio ją wyrazić. Blaut zaś zadziwiałoby szybko zamienić swoje myśli i uczucia w czyn. Sam wykonał przypadającą na niego zadania Planu 6-letniego i w 2 lata i 2 miesiące, więc chciałby pochwycić za sobą wszystkich, „wszystkich nastawić na swój czas”.

„Blaut będzie miał w Planie 6-letnim owoce” — mówi jeden z górników. Cóż to za owoce? Nie, tu nie chodzi o żadną przenośnię. Blaut bowiem jest nie tylko załogowym górnikiem, ale także amatorem — ogrodnikiem. Uprzął przy domu ogródek, szeptli drzewka owocowe. Ułożył dla ogródka swój „domowy” plan 6-letni. Szczegółowy plan zna wielu towarzyszy pracy Blauta. Bo Blaut znajduje dla ogródka co dzień trochę czasu mimo, że dużo pracuje w kopalni — spełnia przecież w 300 i więcej procentach obowiązki rębacza, jest członkiem egzekutywy partyjnej, radcą zakładowym, a teraz przybył mu poważne zadania społeczne związane z akcją wyborczą. Ale ogródek Blauta ma też swoje znaczenie. Niech tylko przy Blaucie ktoś zacznie narzekać na współzawodnictwo, na pracę społeczną, że niby trudno dać sobie z tym wszystkim radę! Blaut odpowiada: „W 1955 roku będę miał za sobą dwie i pół sześciolatki w kopalni i jeszcze jedną dodatkową w ogródku. No, to zastanówcie się ile człowiek może zrobić przez jeden dzień!”.

Blaut umie ciekawie opowiadać. To mu także przysparza wiele ogólnej sympatii. Temat ulubiony przez Blautę i przez słuchaczy, to jego nie dawna wycieczka do Związku Radzieckiego. Kiedy Blaut opowiada o Związku Radzieckim, płonie takim młodzieńczym entuzjazmem, że nikt by mu nie dał jego 46 lat.

Blaut wywołuje w wyobraźni słuchaczy wspaniałe obrazy życia ludzi radzieckich w Moskwie, Soczi, na Ukrainie. Lecz najczęściej domagają się opowiadań o Donbasie, o radzieckich górnikach, o kom bajnach, z których jeden przybył nawet do „Niwki”, jako zapowiedź mechanizacji i elektryfikacji kopalni we dług wzorów radzieckich. Blaut pragnąłby dorównać najlepszym rębaczom ra-

dzieckim i to samo pragnienie zaszczepia innym. W „Niwce” żyje wizja Donbasu.

Kiedy w „Niwce” mówią o Blaucie, to specjalnie zwracają uwagę na jeszcze jedną jego cechę: pogodę usposobienia. Pogodny, wesoły, przynosi ze sobą zawsze dobry nastrój. Nikt nie przypomniał sobie, żeby Blaut kiedykolwiek był dla kogoś nie chętny, złościły, czy opryskliwy. Mówi, że robotnicy dość się już dawniej nacierpieli, szkoda się gniewać między sobą. Zawsze spokojnie, pogodnie jest także u niego w domu. Sąsiedzi bardzo chwalią życie rodzinne Blautów. Zgodni, życzliwi dla otoczenia, uczynni, dobrzy dla dzieci. Spodzielają się wkrótce powiększenia rodziny. Wszyscy składają im z tego powodu życzenia...

I oto ze słów towarzyszy pracy, znajomych, sąsiadów powstaje portret Szczepana Blauta. Portret przodującego robotnika, otoczonego pełnym zaufaniem i szacunkiem tych, którzy go znają osobiście, uznaniem i podziwem wszystkich innych, którzy wiedzą, że to on, pierwszy górnik w Polsce 29 lutego tego roku ukończył przypadające na niego zadania Planu 6-letniego i porwał swoim przykładem setki ludzi pracy miast i wsi do lepszej, ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny i narodu.

A kiedy Blaut wychodzi przed dom, gdy idzie do kopalni, witają go przyjacielskie głosy i życzliwe uśmiechy.

— Szczepan, ale na wybory musisz koniecznie odmówić — rzuca żart kolega Blauta.

— Dlaczego?

— No, bo ty już dojechałeś do 1957 roku, a głosować będziemy w 1952!

Barbara Olszewska

Gromada Wędołki-Stare wybrała Komitet Wyborczy Frontu Narodowego

Program wyborczy Frontu Narodowego był tematem dyskusji we wszystkich gromadach gm. Długobórz powiatu łomżyńskiego. Chłopi gromady Wędołki - Stare na zebraniu omawiali zmiany, jakie zaszły w ich wsi.

— Przed wojną — zabrala głos ob. Józefa Barwińskiego — nasze dzieci mogły się nauczyć zaledwie czytać i pisać w 3-oddziałowej szkole. Tylko bogaci posyłać swoje dzieci do Zambrowa, gdzie najwyższe 7 oddziałów mogły ukończyć. A obecnie we dworze po obszarniku, w wilyńskich i obszarach salach mieści się 7-klasowa szkoła podstawowa. Poza tym w pobliskim Zambrowie mamy gimnazjum, w którym wiele dzieci z Wędołek zdobywa wykształcenie. Toć to od nas dzieci wychwały do szkół w Szczecinie, w Olsztynie i w Warszawie. Coraz to więcej chłopięcych synów zdobywa wyższe i średnie wykształcenie i zajmują różne stanowiska. Program wyborczy przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. wysuwał rozwój szkolnictwa i teraz możemy śmiało powiedzieć, że nie była to tylko obietnica — wytyczne programu wyborczego z 1947 r. zostały w pełni zrealizowane, więc ja uważam, że to wszystko, co powołaliśmy w programie wyborczym Frontu Narodowego, wymaga naszego poparcia, bo też będzie zrealizowane.

Siedząca obok — Władysława Jasnowska ma wątpliwość, czy to tak wszystko już dobrze jest, bo to takich materiałów, jak kopniaki, flaneli, barchan, to na wieś jeszcze za mało przychodzi.

Na to odpowiedział jej sołtys Franciszek Gacki, który wskazał, że i te materiały, których odczuwamy jeszcze brak będą dostępne, kiedy chłopcy więcej mleka i tuczniaków sprzedadzą państwu.

— Rodowitą przysparza nam dochodu. Zaostrzamy lepiej robotników w żywność, wyprodukują więcej materiałów, które wrócą do nas na wieś. Budujemy przecież nową fabrykę w Zambrowie i w końcu Planu Sześcioletniego, będziemy już mieli miejscowe materiały i na pewno tańsze.

Jaka to możliwość zarobkowania powstaje dla nas, razem z budową fabryki i jej późniejszą produkcją i nową budowaną kolej — zatrudni sporo ludzi. Za zarobkami, pieniądze będziemy mogli pójść na wycofanie i na zwiedzenie naszego wybrzeża, gór, czy innych pięknych okolic. Jedyną drogą do dobrobytu chłopów, to jedność ludzi pracujących w mieście i na wsi — skupienie się wokół programu wyborczego Frontu Narodowego nie tylko w okresie przedwyborczym, lecz na zawsze, a na pewno wyniki nie

dadzą na siebie długo czekać. Wspólnie z robotnikami wygraliśmy już różne bitwy, tak i teraz wspólnie tylko pokonamy trudności — wybieramy tylko ludzi, którzy potrafili walczyć z trudnościami.

Wtedy podniósł się Franciszek Krystowski i powiedział:

— Obywateli — to wszystkim coś sobie dotychczas zbudowali, jest częścią tego, co przewiduje program wyborczy Frontu Narodowego. W okresie kadencji nowego Sejmu, który wybierzemy w dniu 26 października, powstanie dużo nowych fabryk, elektrowni wodnych i ośrodków robotniczych, dużo szpitali i ośrodków zdrowia, dla chłopców powstała nowa i udoskonalona się istniejące ośrodki i domy wypoczynkowe. Będzie nam na pewno łatwiej i wygodniej żyć. Ale, aby to wszystko powstało, musimy udzielić pomocy w jego wykonaniu. Proponuję więc uczcić nadchodzące wybory zobowiązaniem terminowego wykonania rocznego planu dostaw zboża do dnia 15 października 1952 r.

— Brawo, zobowiązujemy się — podniósł się gromkie głosy.

A i-k z mna będzie — zapytała Kamila Kalinowska. — Mnie nie ma kto pomóc w omłotach, czy ja będę mogła zobowiązanie wykonać?

— To my Wam pomożemy — podniósł się liczne głosy — i Wam i Barwińskiej. Toć wiemy, że pomocy potrzebuje cie i przez Was gromada nie wykonałaby zobowiązania.

— Jakiśmy tak wszystko szczegółowo omówili — zabral głos sołtys — to przedziemy do następnego punktu — do wyborów Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Po krótkiej naradzie wysunęto kandydatury Aleksandra Zalewskiego, Franciszka Krystowskiego, Heleny Sikorskiej, Franciszka Gackiego i Zygmunta Skarżyńskiego. W głosowaniu, wszyscy zostali wybrani jednogłośnie.

Franciszek Róża

Nasza narada „O rozwój spółdzielczości produkcyjnej”

Wzmocnić działalność organizacji ZMP w walce o spółdzielczość produkcyjną

ZMP jako najbliższy pomocnik partii odgrywa poważną rolę w przebudowie wsi polskiej. Organizacje młodzieży zowie skutecznie walczyć z kulakami i przekonywać swych rodziców i sąsiadów o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Wielu ZMP-owców, wielu młodych chłopów i dziewcząt jest przodującymi członkami spółdzielni produkcyjnych.

Zobaczmy, jak wywołują się ze swoich zadań koła ZMP na terenie nowopowstałej gminy Czyże, gdzie istnieje już pięć spółdzielni produkcyjnych. Gmina ta liczy 11 gromad i w każdej gromadzie istnieje koło ZMP.

Przykładem dobrej pracy może być koło ZMP w Mochnatych, gdzie większość ZMP-owców nakloniła swych rodziców do wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej. Przy zniwacach pracowały tam dwie sнопowłazalki z traktorami. Jedną sнопowłazalkę obsługiwał przewodniczący koła ZMP, Zniwa została szybko zakończona i omoty także przebiegały sprawnie.

Członkowie ZMP w gromadzie Czyże wkładają wszystkie swe siły w rozbudowę spółdzielni „produkcyjnej”. Jeden z nich, Grzegorz Tomaszuk, był delegatem na Zlot w Warszawie. Dotrzymuje on godnie ślubowania danego tow. Bierutowi na Zlocie. To dzięki Tomaszukowi polepszyła się praca koła ZMP. 7 sierpnia spółdzielnia produkcyjna Czyż odwołała pierwsze 26 kwintali zboża państwu. Spółdzielni cy napisali list do chłopów całej gminy o swych osiągnięciach, zawiadamiając ich o swym święcie — pierwszej sprzedaży zboża państwu. List

ten rozwinął do wszystkich gromad dwie ZMP-owskie sztafety rowerowe. Organizatorem sztafet był Tomaszuk.

Jedząc ze sztafetą Tomaszuk mówił chłopom na zebraniach o tym, jak żyją i pracują spółdzielcy w Czyżach. Tow. Tomaszuk to przykład dobrego ZMP-owca aktywisty. Jest jeszcze kilku aktywistów, którzy starają się wypełniać zadania, jakie stawia przed nimi partia i organizacja.

Pozostałe jednak koła ZMP na terenie gminy Czyże są mało interesujące się zagadnieniami organizowania i umacniania gospodarstw zespołowych. Organizacja ZMP-owska liczy tam około 160 członków, ale tylko dwudziestu spośród nich może się tym poszczycić, że rodzice ich są członkami spółdzielni produkcyjnych czy członkami komitetów założycielskich. 31 chłopów i dziewcząt w gminie Czyże pracuje w spółdzielniach produkcyjnych, lecz nie są oni ich członkami, pomimo że ukończyli już 18 lat.

Ostatnio powstały dwie nowe spółdzielnie produkcyjne w gromadach Rakowicz i Ruraszewo. Spółdzielnie te powstały w ostrej walce. Wróg klasowy nie przestawał rozstrlewać plotek, że „nie będziecie mieli chleba” itp. Ale na to nie zważali członkowie komitetu założycielskiego w Rakowiczach, którzy istniał już od 1950 r. i w dniu 16 sierpnia br. wybrano tam zarząd spółdzielni. Długo wleczorem chłopcy stali w gromadkach na ulicy, chodzili do sąsiadów, dyskutowali — to przerzucił wielki dla nich, historyczny dzień.

Utkwił on w pamięci wszystkich w gromadzie.

Wśród członków spółdzielni w Rakowiczach jest jednak tylko jeden ZMP-owiec. Nawet przewodniczący koła ZMP, Bazyli Łabanowski, nie jest członkiem spółdzielni produkcyjnej.

Niektórzy ZMP-owcy nie interesują się tym, że w gromadach dzieje się krzywdy małym chłopom, że wyzyskuje ich bogacz wiejski, który potrafił prześcignąć na swą stronę nawet aktywistów. Przykładem może być sołtys gromady Podrzeczany — członek partii, Grzegorz Jakimluk, który otrzymał zniwarkę z GOM w Orli skościł w pierwszej kolejności zboże sobie, swym braćiom i kuzynom, a następnie kulakowi Bazyliemu Firsiukowi posiadającemu 25 ha, z którym często porządnie popijał. Natomiast biedne wdowy musiały żąć sierpami. Zebrania gromadzie nie odbywają się regularnie. Plakaty i ogłoszenia leżą na plecu w mieszkaniu sołtysa, a nie są wywieszane na tablicy ogłoszeń. O tym nie wie ani Prezydium Gminnej Rady Narodowej, ani KG PZPR w Czyżach. A powołany był o tym powiadomić władze gminne zarząd koła ZMP.

Jedną z przyczyn słabej pracy ZMP na terenie gminy Czyże jest to, że podstawowe organizacje partyjne bardzo mało troską i opieką otaczają koła ZMP. Towarzysze ci nie widzą w Związku Młodzieży Polskiej najbliższego pomocnika partii. Drugą przyczyną jest to, że w kołach ZMP brak było szkolenia. Szkolenie takie odbywało się tylko

w kole ZMP w spółdzielni produkcyjnej w Mochnatych i dało ono pozytywne wyniki. W pozostałych kołach nawet zebrania odbywały się bardzo rzadko (raz na kilka miesięcy).

Zarząd Powiatowy ZMP w Białym Podlasku powinien większą uwagę zwrócić na nowopowstałą gminę Czyże i zorganizować tam w najbliższym czasie Zarząd Gminny. Są tam przecież dobrzy aktywiści, którzy chcą ofiarnie pracować, ale trzeba im pomóc i kontrolować ich pracę.

Uchwała Zarządu Głównego ZMP o pracy po Zlocie szczególną uwagę zwraca na pracę na wsi. Mówi ona:

„Marsz młodzieży chłopskiej po wiedzę rolniczą, zapoznanie jej z nowoczesną agrotechniką i zasadami przebudowy ustroju rolnego na socjalistyczny, spółdzielczy nowy ład — oto nadzwyczaj ważne zadania Związku Młodzieży Polskiej.”

Przykład gm. Czyże nie jest osobobny. Powinno on być sygnałem nie tylko dla ZP ZMP w Białym Podlasku, ale i dla wszystkich Zarządów Powiatowych ZMP. W rozpoczynającym się roku szkolnym należy szczególnie na uwagę zwrócić na koła ZMP w spółdzielniach produkcyjnych, w gromadach, gdzie istnieje komitety założycielskie, PGR-ach, aby objąć je szkoleniem organizacyjnym, bez którego nie można wzmocnić działalności koła ZMP w walce o przebudowę wsi.

Henryk Bronowski
Instruktor Propagandy i Agitacji
ZW ZMP w Białym Podlasku

Złe planowanie i nieuczciwy podział premii przyczyną obniżenia wydajności pracy w ZSDD w Hajnówce

Załoga Zakładów Suchoj Destylacji Drewna w Hajnówce pracuje ofiarnie. Plan półroczny wykonała przed terminem. Drugie półrocze rozpoczęła generalnym remontem we wszystkich działach produkcyjnych, który według planu miał trwać cały miesiąc.

Na pierwszej naradzie produkcyjnej cały aktyw partyjny i bezpartyjny postanowił skrócić czas trwania remontu o 4 dni.

Radłowiec fabryczny już wkrótce po rozpoczęciu remontu nadawał nadzwyczajne komunikaty o rekordowym tempie pracy murarzy: Józefa i Mariana Wasilewskich i Franciszka Stachulę, którzy w czasie 37 roboczo-godzin wyremontowali trzy paleniska pieców retortowych bijąc dotychczasowy rekord.

Za przykładem Wasilewskich i Stachuli poszła cała załoga

Podjęto nowe zobowiązania produkcyjne. Feliks Kowalski, Czesław Buszko, Ronstany Grygoruk i Aleksander Woszczenko skrócili pracę przy wykonywaniu i czyszczeniu palenisk z trzech dni na jeden dzień.

W połowie miesiąca zwołano powtórna naradę wytwórczą, na której postanowiono skrócić czas trwania remontu o dalsze 4 dni. Wykonanie nie było łatwe. Ale wszyscy robotnicy byli zdania, że pracują dla siebie. Przy każdej

sposobności wspominali czasy sanacyjne — jak to niejednokrotnie musieli głodować i strajkami walczyć z fabrykantem o swe prawa, których zresztą nigdy nie mogli im zapewnić ówczesny ustroj. Dziś jest inaczej.

— Szybciutko zrobimy — mówił zetem powłoc, Witold Jabłoński — to szybko rozpocznemy produkcję, szybko wykonamy plan, a tym samym przyspieszymy dobrobyt.

Walka o przedterminowe wykonanie robót przygotowanych rozgorzała na całym terenie. Pomagali zobowiązani złotem na 22 lipca. Młodzież podciągała swych starszych kolegów, a starsi starali się wyprzedzić w pracy młodych towarzyszy. Rozwinięto się współzawodnictwo pracy między brygadami. I mimo wielkich trudności, na jakie napotykała załoga (jak na przykład: brak tleniu, z którego dostawa opóźniła się Centrala Białystok, albo przybycie inspektora do odbioru kotłów z trzydniowym opóźnieniem) to jednak zobowiązania nie zostały wykonane. Generalny remont urządzeń fabrycznych został wykonany 8 dni przed terminem. A już 24 lipca Zakłady Suchoj Destylacji Drewna rozpoczęły produkcję.

W sierpniu zmieniło się

Przedterminowe uruchomienie maszyn produkcyjnych dało około 240.000 zł oszczędności. Do przedterminowej realizacji planu przyczynili się w dużym stopniu kierownicy poszczególnych działów produkcyjnych, a na szczególne wyróżnienie zasłużyli: dyrektor techniczny, ob. Jan Filipczuk, który za swą niestrudzoną pracę otrzymał złotą Odznakę Przewodnika Pracy i premię pieniężną w sumie 3.000 zł, oraz inżynier-chemik, ob. Jarosław Dobrzański, który otrzymał złotą odznakę i 2.500 zł.

Ale to wszystko było w lipcu. W sierpniu zmieniło się całkowicie. We wszystkich działach dało się odczuć niezadowolenie wśród robotników. Tempo pracy słabło z dnia na dzień. Plan w drugiej dekadzie wykonano w 89 proc.

Kierownictwo zakładu dopatrywało się przyczyn w surowcu, mówiono, że surowiec jest gorszego gatunku i że to właśnie przeszkadza w realizacji planu.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda sprawa ta w rzeczywistości. Planowanie odbywa się za biurkiem. Planista ob. Paweł Kobylński nie był jeszcze ani razu u robotników, nie rozmawiał z nimi. A przecież robotnicy często mogą wnosić swoje, nieraz cenne i słuszne uwagi. W doświadczeniu plan opracowany przy współudziale robotników bardziej ich mobilizuje, bo czują się bardziej odpowiedzialni za jego wykonanie. Tymczasem robotnik nie zna swego planu i nie wie, jak przebiega jego realizacja. Na żadnym z działów produkcyjnych nie ma tablicy orientacyjnej, która dałaby możliwość robotnikom kontrolować swój własny wysiłek. Mimo, że

już pisaliśmy o tych niedociągnięciach w ZSDD, robotnicy jeszcze do dnia dzisiejszego pracują na ślepo i nie znają swych wyników pracy.

Niesprawiedliwy podział premii

Drugą zasadniczą przyczyną osłabienia tempa pracy jest niesprawiedliwy podział premii, którą przyznaje Miśnisterstwo Leśnictwa za przedterminowe uruchomienie poszczególnych działów produkcyjnych.

Do podziału premii zebrał się: dyrektor zakładu, tow. Sady, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Wacław Jakubczyk i przewodniczący rady zakładowej, tow. Eugeniusz Zgutki. Narada trwała krótko. Na liście premii zamiast robotników produkcyjnych znaleźli się: planista Paweł Kobylński — 300 zł, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Wacław Jakubczyk — 500 zł, personalny tow. Michał Waszkiewicz — 500 zł, księgowy Zygmunt Olszyski — 300 zł, kasjer Piotr Skulski — 300 zł, przewodniczący rady zakładowej, tow. Eugeniusz Zgutki — 400 zł, komendant straży Jarosław Włoch — 400 zł, i wielu im no dóbnych.

Oto przyczyny spadku wydajności pracy. Robotnicy przekonani, że kierownictwo zakładu interesuje się bardziej swoją kieszenią niż wynagrodzeniem przewodników pracy zmniejszając swój wysiłek i demobilizując się.

Brak należytej opieki władz nadzórnych

Jeżeli włączymy się w pracę tego stanu rzeczy, to przekonamy się, że ponosi tu winę nie tylko kierownictwo administracyjne i polityczne Zakładów Suchoj Destylacji Drewna. Ponosi tu winę w poważnym stopniu Komitet Powiatowy PZPR w Białym Podlasku, który skupił swo-

ją pracę jedynie na zagadnieniu wsi, a całkowicie zaniedbał zakłady pracy.

Wprawdzie przedstawiciele KP można spotkać często w ZSDD, ale pobyty ich ograniczony jest do zapytania się: — „Jak idzie, czy plan wykonacie?” Albo: — „Wiedziecie o tym, że plan musi być wykonany”. Na takich krótkich poleceniach kończy się wizytacja, a kierownictwo pracuje nadal niewłaściwie.

Robotnicy jeszcze w maju domagali się zrewidowania listy premiovanych za współzawodnictwo pracy. Wtedy to zamiaszt przewodnikowi pracy przy produkcji, wręczono srebrną Odznakę Przewodnika Pracy sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej, tow. Jakubczykowi, wraz z 200 zł nagrody. Głosy robotników odbiły się bez echa. Nikt z KP nie zainteresował się tą sprawą i nie pouczył kierownictwa zakładu i tow. Jakubczyka, jak należy pracować na przyszłość, by nie powtórzyć błędów.

Widzimy więc, że nie wolno nam ani na chwilę zapominać o zakładach pracy. Musimy być zagadnieniem przemysłu na równi z zagadnieniem rolnictwa.

Za ten stan rzeczy ponosi również winę Okręgowa Rada Związków Zawodowych. Bo czyż kiedy ORZZ zainteresowała się sprawą premiovani i odznaczania zasłużonych robotników? Trzeba stwierdzić, że jeśli robiło się coś w tym kierunku, to było to formalnym papierkowym przekazaniem załączek. Dowodem tego może być wiele artykułów w „Gazecie Białostockiej” o niewłaściwym rozdziale premii w zakładach produkcyjnych. Artykuły te zostały przyjęte do wiadomości przez ORZZ i na tym koniec. A czy ORZZ nie powinna bliżej zainteresować się takimi sprawami? Zbliżyło by to robotników bardziej do związków zawodowych i zmobilizowało do wykonywania planów produkcyjnych.

Zygmunt Brzozowski

Pomoc uczonej radzieckiej w walce ze stonką ziemniaczaną

Pomoc Związku Radzieckiego dla naszego kraju jest olbrzymia. Dzięki Armii Radzieckiej odzyskaliśmy wolność, dzięki pomocy materialnej i fachowej budujemy w naszym kraju nowoczesne fabryki, placówki kulturalne i oświatowe, podnosimy na wyższy poziom produkcję rolną. Z każdym dniem zacieśnia się przyjaźń naszego narodu z narodami Związku Radzieckiego budującymi w swoim kraju komunizm.

Jednym z przykładów pomocy Kraju Rad dla naszej Ojczyzny jest czteromiesięczny pobyt w woj. białostockim wybitnego naukowca radzieckiego w dziedzinie zwalczania stonki ziemniaczanej tow. Anny Tregubienko.

Tow. Tregubienko nie tylko pomagała naszej służbie agronomicznej w należytych zorganizowaniu poszukiwań stonki, ale sama brała w nich czynny udział zapoznając chłopów Białostocczyzny z praktycznym niebezpieczeństwem wielkiego szkodnika.

W dniu 11 września br. na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji do walki ze stonką ziemniaczaną tow. Anna Tregubienko złożyła sprawozdanie z dotychczasowych wyników poszukiwania stonki, wskazując jednocześnie na sposoby uniknięcia popełnienia dotychczas błędów.

Jak zaznaczyła tow. Tregubienko nie we wszystkich powiatach naszego województwa zrozumiano co to jest stonka ziemniaczana, czym ona grozi i jakie mogą być skutki jej pojawienia się dla naszej gospodarki narodowej.

W pow. białskim, wysokomazowieckim, suwalskim i białostockim poszukiwania stonki wypadły najsłabiej. Wynikało to z braku zainteresowania stonką powiatowych komisji do walki ze stonką, które nie kontrolowały przebiegu lustracji w gminach i gromadach. Słaby był również udział w lustracjach powiat ziemniaczanych ZMP, ZSCH, Ligi Kobiet, a zwłaszcza pracowników gminnych spółdzielni, którzy wcale nie interesowali się zagad-

nieniem stonki ziemniaczanej ograniczając swoją obecność w gromadach do spraw skupu i zaopatrzenia.

Mimo pewnych jeszcze błędów, lepiej przebiegały lustracje w powiatach ziemniaczanych w pow. kolneńskim, łomżyńskim i ełckim.

Aby usprawnić poszukiwania groźnego szkodnika zarówno komisje powiatowe, gminne jak również sołtys i przewodnicy gromadcy muszą w VII powszechnej lustracji powiat ziemniaczanych, odbywającej się właśnie w województwie rozwinąć szeroką propagandę na wsie celem zmobilizowania wszystkich chłopów do wzięcia szerokiego udziału w poszukiwaniu stonki. Szczególną rolę mają do spełnienia terenowe ogniska ZSCH, ZMP i Ligi Kobiet, które muszą w większym niż dotychczas stopniu być zagadnieniem zwalczania stonki.

Na zakończenie narady przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczar złożył tow. Tregubienko gorące podziękowanie w imieniu całego społeczeństwa za pomoc, jaką okazała naszej służbie rolnej i pracującej wsi w walce z groźbą stonki ziemniaczanej.



Ob. Antoni Z. z Białej Podl. Urodził się z granicą i maćciem powołanie trudności z uzyskaniem odpisu Waszego aktu urodzenia. Pytałem, w jaki sposób można uzyskać dokument zastępujący akt urodzenia. W wypadkach gdy akt stanu cywilnego uległ zniszczeniu lub gdy uzyskanie odpisu jest bardzo utrudnione, sąd powiatowy może odwołać treść aktu na podstawie innych dokumentów lub zeznań świadków. Musicie złożyć wniosek do Sądu Powiatowego w Białej Podl. o odwołanie treści Waszego aktu urodzenia. Podać we wniosku swoje imię i nazwisko, imiona i nazwiska rodziców, datę i miejsce urodzenia oraz dołączyć dokumenty potwierdzające te dane lub powołać przynajmniej 3 świadków. Sąd na podstawie przeprowadzonych dowodów ustali treść Waszego aktu urodzenia i przedstawi orzeczenie do Urzędu Stanu Cywilnego, który zawsze będzie mógł uzyskać odpis tego aktu.

Uwaga, plantatorzy buraka cukrowego!

W związku ze zbliżającą się kampanią cukrowniczą, Miśnisterstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego komunikuje, że: plantator dostarczający buraki do cukrowni otrzyma za 100 kg czystych buraków 45 kg wysłódków prasowanych.

Cukrownia posiadająca czynną suszarnię wysłódek, w miarę możliwości, zamieni plantatorowi wysłódki prasowane na suszone w stosunku 1 kg wysłódek suszonych za 12 kg wysłódek prasowanych.

Wysłódki powinny być odbierane bieżąco w ciągu trwania kampanii buraczanej, zgodnie z ustalonym przez cukrownię planem odbioru. Jeżeli plantator nie odbierze w zaplanowanym terminie należnych mu wysłódek suszonych, cukrownia wypłaci plantatorowi równowartość za należne mu z tytułu umowy wysłódki prasowane, plantator traci prawo do otrzymania z cukrowni wysłódek suszonych.

Każdy plantator we własnym interesie powinien odebrać należne mu wysłódki prasowane, bądź suche, stanowiące cenną paszę dla inwentarza.

Zawożąc do punktu odbioru buraki, należy w drodze powrotnej załadować wysłódki. W ten sposób zwózka wysłódek nie będzie wymagała specjalnego zachodu rolnika, a jednocześnie cukrownia będzie miała zapewniony odpływ wysłódek, gromadzących się w miarę kampanii cukrowniczej.



Na budowie hydrowężła Tachia-Tasz

Na zdjęciu: Montaż koparek elektrycznych o pojemności 7 metrów sześciennych, przeznaczonych do budowy hydrowężła w Tachiu — Tasz.

Fot. — CAF.

PGR Czartajew przed siewami

Pracują dla siebie, więc dobrze pracują

złoty był pochmurny. Nad ziemią przetaczały się kłębiaste chmury. Chwilami padał rzęsy deszcz. Jednak robotnicy w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Czartajew nie odrywali się od zajęć. Zarówno na polu jak i w stodole wrzała rzetelna praca.

Traktorysty, tow. Stanisław Skowroński i tow. Zygmunt Zdrojewski od wczesnych godzin porannych orali ziemię pod zasiew ozimin. Za każdym okrzykiem szerokiego łanu powlekł się obszar zaoranej ziemi.

Kierownik gospodarstwa Franciszek Czarkowski zadawał wolony jest z przebiegu orki. Kiedyś jeszcze przed czterema dniami lały ulewne deszcze chodzili on jak struty.

— Jak nie przestanie, to nie damy rady zasnąć na czas.

— Nie martwiecie się, za stać musimy i to nawet wcześniej niż chłopi we wsi — powładał traktorysty. — Będziemy się starać.

I rzeczywiście, traktorysty dotrzymują słowa. Mimo, że deszcz chwilał jeszcze pada, nie odrywają się od traktorów. Tow. Skowroński wykonuje każdego dnia na „Ursusie” okryte 4 ha orki. Nie wiele ustępuje mu tow. Zdrojewski.

Ponad 50 ha ziemi przygotowano już na przelanie nowego ziarna pod nowe, bogatsze plony w roku następnym, chociaż w tym roku PGR Czartajew zebrał naprawdę wspaniałe zbiory. Takich nie widziano dotąd w okolicy Siemiatycz. Żyła wypadła 22 metry z ha, pszenicy ozimej 18 metrów, je-

czmień 28 metrów, owsa 22 metry, a pszenicy jarej aż 30 metrów z jednego hektara.

Za osiągnięcie tak bogatych plonów gospodarstwo Czartajew zostało wyróżnione. Okazała pszenica jara i grzywały owies wyrosłe na polach Czartajewa znalazły się na Wystawie Rolniczej w Białymstoku.

Cieszy się z tego kierownik, cieszą się również robotnicy. Wysiłek ich całorocznych zabiegów i starań o około pięćdziesiąt procent zwiększenia oceny i zwrotu na siebie uwagę szerokiego mas pracującego chłopstwa.

W niedzielę 7 września odbyła się w gospodarstwie narada produkcyjna, na której przy udziale całej załogi omówiono plan kampanii siewów letnich.

Na naradzie ustalono szczegółowo kto jakie prace będzie wykonywał. Ponieważ nie mniej pilne od orki są omoty większość robotników przydzielono do młócki.

Na tym właśnie zebraniu robotnicy postanowili jeszcze bardziej dołożyć swych sił, aby w roku następnym zebrać jeszcze wyższe zbiory. Postanowili do dnia 20 września całkowicie zakończyć siew w lesienne.

Na pewno wykonamy zobowiązanie — mówi brzdękliwie wójt tow. Stanisław Jakimczuk. — Robota w tym roku idzie dużo sprawniej niż w latach ubiegłych. Dawniej,

ludzie nie mając należytej opieki pracowali tak ot, aby zżyć, aby dzień zezdł. Dziś jest zupełnie inaczej. Kierownik jest nowy, a co najważniejsze nasza organizacja partyjna należyte pracuje i żyje zagadnieniami gospodarstwa.

Nowy kierownik zabrał się do nowemu do pracy, podstawowa organizacja partyjna stała się dość silna i mogła mobilizować załogę do wydatniejszej pracy.

W czasie gorących dni to ny członków partii pierwsze ruszyły w pole, za nimi poszły żony bezpartyjnych. Jednak mimo wzmoczonego wysiłku robotnicy PGR Czartajew nie byli w stanie zebrać zboża ze 163 ha. Z pomocą przybyli im robotnicy i pracownicy różnych instytucji z Siemiatycz. W ciągu kilku dni, bo zboża naraz dojrzwały, zestawiono w mienie, a następnie w stogł wszystkie snopy. Kiedy w pozostałych gospodarstwach zespołu PGR Rudka zboża stało jeszcze w mienach w Czartajewie, po sprawniej zwózce zabrano się już do innych robót.

Dziś w Czartajewie robotnicy koczują przygotowane ziemi pod zasiew ozimin, przeprowadzają omoty i przygotowują się do wykopu ziemniaków i buraków.

Nie jeden z obecnych robotników PGR Czartajew pracował przed wojną w pocie czoła od świtu do zmroku u dziedziców lub kulaków. Choćby na przy-

kład tow. Jakimczuk... Czy mało naharował się od czterestego roku życia u kulaków

w gm. Brańsk? Dziś pracuje na swoim, jest współwłaścicielem gospodarstwa. Ma jasne mieszkanie, trzyma krowę, prostaka, chowa kury i kaczki.

O gospodarstwo pegerowskie dba więcej jak o własne. Ludzie mówią o nim, że to do bry gospodarz. Swoją pracę chce uczcić wybory do Sejmu, najwyższego organu władzy ludowej.

— Oddam swój głos na najlepszych przedstawicieli ludu pracującego, którzy będą wiernie służyli sprawie Polski Ludowej — mówi tow. Jakimczuk.

Takich jak tow. Jakimczuk jest więcej w PGR Czartajew. Stanisław Romanowski, Jan Kobus, Władysław Wojtkowiak, tow. Zdrojewski, Skowroński i wielu innych. Cała załoga pracuje sumiennie bo wie, że owoce jej pracy nie idą do kieszki obszarników, ale służą potrzebom państwa, a więc i ich potrzebom.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w przezwieństwie do sejmów z czasów sanacji, które trzymały lud z dala od władzy, jest wyrazicielem woli całego społeczeństwa.

Ta świadomość będzie przyświecać robotnikom PGR Czartajew w dniu wyborów do Sejmu, 26 października. Będzie ona również źródłem energii do jeszcze wydajniejszej pracy w dziedzinie zwiększenia produkcji roślinnej i hodowlanej.

M. Chaj

Przed obchodem II Tygodnia LPZ

12 bm. w sali konferencyjnej Prezydium WRN zebrali się przedstawiciele organów społecznych i politycznych w celu omówienia sposobu zorganizowania obchodu Dnia Wojska Polskiego i II Tygodnia LPZ, który będzie obchodzony w dniach od 5 do 12 października.

Przewodniczący narady **Rozko**, omówił dorobek odrodzonego Wojska Polskiego i znaczenie polityczne organizacji LPZ oraz jej wkład w dzieło utrwalenia światowego obozu pokoju.

Na zebraniu powołano Wojewódzki Komitet Obchodu II Tygodnia LPZ i Dnia Wojska Polskiego.

Dziś o godz. 17 w ZW LPZ odbędzie się zebranie komitetu, na którym zostanie opracowany konkretny program obchodu i plan pracy dla członków Komitetu. (s)

Uwaga korespondenci

W niedzielę tj. dnia 21 września we wszystkich miastach powiatów białostockich oraz w Hajnówce dla gmin Hajnówki i Białowieży organizujemy powiatowe narady korespondentów „Gazety Białostockiej”. Prosimy wszystkich naszych korespondentów i sympatyków o wzięcie udziału w tych naradach.

Bliższe informacje zamieścimy w następnym numerze „Gazety”.

Ciekawa wystawa filatelistyczna

W ub. niedzielę w Klubie TPP-R otwarta została wystawa filatelistyczna, zorganizowana przez okręg białostocki Polskiego Związku Filatelistów.

Wystawa ma na celu zapoznanie społeczeństwa z rozwojem filatelistyki w Polsce i w kręgach demokracji ludowej.

Wśród wystawionych znaczków poa znaczkami polskimi (1944-52 r.), zwiedzający mogą oglądać bogate zbiory znaczków Związku Radzieckiego i 8 państw demokracji ludowej, popularnych bohaterów narodowych, zabytki kultury, budowli socjalistycznych itp.

Zwiedzający poza obelrzo-

Kronika Białostocka

Teatr
Teatr im. A. Węgierki: „Konkurencja”. Początek o godz. 18.30.

Kino
„Pokój”: „Pierwszy start”. Początek o godz. 18. i 20.
„Ton”: „Kawaler Złotej Gwiazdy”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Kluby
Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godz. 13 do 21.

W Klubie o godz. 18 odbył się rozwój przemysłu w Planie 5-letnim — wygłosił przedstawiciel TPP-R ob. Wawrzyniak. Po odczytzie występ „Artystów”.

Wystawy
Wystawa Rolnicza czynna od godz. 9 do 20.
Wystawa filatelistyczna (Klub TPP-R) czynna od godz. 10 do 21.

Program radiowy na dzień 16 września
Program I na fal 1322 m

5.20 Koncert poranny; 6.10 „Złota Właska” — piosenki; 6.30 Piosenki różnych narodów; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.20 Utwory Franciszka Liszta; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodej kobiety; 13.00 Popularna muzyka symfoniczna; 13.15 Muzyka rozrywkowa; 16.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry rozgłośni radzieckiej PR; 17.15 Skrzynka ogólna PR; 17.30 Z cyklu: „Notatnik czytelnika — pogadanka z M. Jędrzejewskimi”; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 19.20 Uczymy się języka rosyjskiego; 19.35 Melodie Straussa; 20.30 Białostockie piosenki ludowe;

Z obrad IV Sesji MRN (4)

Odpadki użytkowe to cenny surowiec dla naszego przemysłu

Na ostatniej Sesji Miejskiej Rady Narodowej oprócz uchwalenia budżetu na 1953 r. omawiano sprawę zbiórki odpadków użytkowych w Białymstoku. Do zwięzłego wykonania Planu 6-letniego należy mobilizować wszystkie środki i rezerwy surowcowe. Jednym z podstawowych warunków wykonania tego planu jest całkowite wykorzystanie wszelkich źródeł surowców krajowych przez nasz przemysł. Do tych surowców również należą mało doceniane przez społeczeństwo nasze miasta odpadki użytkowe, zastępujące w wielkim stopniu cenne surowce, które musimy sprowadzać z zagranicy. Nie docenianie sprawy gromadzenia odpadków jest marnotrawstwem. Pałac makułatury, wyrzucając kości, szmaty, zużyte obuwie, butelki, naczynia kuchenne, korki itp. — wyrzucamy na śmietnik miliony złotych.

Na sesji krytycznie oceniono pracę Spółdzielni Pracy Zbierania Odpadków Użytkowych, której kierownictwo nie zorganizowało współzawodnictwa w zbieraniu odpadków użytkowych. Także trzeba zlikwidować przerosty administracyjne.

Spółdzielnia ma też i osiągnięcia. Plan za II kwartał 1952 r. w zbieraniu złomu żelaznego wykonała w 110 procentach, szkłami w 100,6 procentach, ale w innych asortymentach planu nie wykonano. Dla-

tego też konieczne jest wprowadzenie nowej metody pracy w zbieraniu odpadków użytkowych.

Należy nawiązać ścisły kontakt z komitetami blokowymi, a tym samym i mieszkańcami naszego miasta oraz trzeba systematycznie kontrolować zakłady pracy w realizacji dostaw odpadków użytkowych, a szczególnie makułatury.

Spółdzielnia posiadająca 6 punktów skupu powinna jeszcze bardziej dbać o to, by była dostateczna ilość towarów wymiennych, oraz organizować ruchome punkty skupu.

Szczególnie ważnym zadaniem jakie stoi przed Centralą Odpadków Użytkowych i Spółdzielnią Pracy Zbierania Odpadków Użytkowych to dostarczenie do każdego mieszkańca i prowadzenie stałej systematycznej pracy uświadamiającej wśród społeczeństwa.

Jeśli chodzi o metale kolorowe, to zbieranie, odpowiednie rozpragowanie przez zbieraczy i instytucje dało dobre wyniki, tak że już w

Spotkanie z niemieckim bojownikiem o pokój w Klubie MP i K

Około 200 osób zgromadziło się 12 bm. w Klubie MP i K, by powitać bawiącego w Polsce z okazji Międzynarodowego Tygodnia walki z faszyzmem i wojną znanego działacza postępowego NRD, tow. Heinza Brandta.

W prawdziwie serdecznej atmosferze dyskutowano o obecnej przebudowie Niemiec. Mieszkańcy Białostoku zadawali gościowi liczne pytania, których tematem była odbudowa wielkiego Berlina, spraw szkolnictwa itp. Tow. Heinz Brandt szcze-

aż do miesiąca po urodzeniu się dziecka, a następnie skierować matkę na dalszą opiekę do przychodni rejonowej. Zdarza się często, że kobiety nie wiedzą, gdzie się mieszczą takie punkty, więc na prośbę naszych czytelników podajemy dokładne dane o nich.

Rejon I mieści się przy ul. Angielskiej 12, obsługuje go położna Maria Zajkowska. Rejon II, ul. Warwńskiego 18 — położna Leokadia Paćcho. Rejon III, ul. Dąbrowskiego 20 — położna Janina Nowicka. Rejon IV, ul. Grunwaldzka 32 — położna Maria Kondracka. Rejon V, ul. Mołotowa 6 — położna Zofia Czakwin. Rejon VI, ul. Graniczna 14 — położna Bronisława Dąbrowska. Rejon VII, ul. Krzeszowskiego 3 — położna Antonina Rogalińska. (p)

Obóz pracy za podrabianie biletów

W ub. tygodniu Delegatura Komisji Specjalnej w Białymstoku rozpatrywała sprawę Heleny Mazurczyk, zam. przy ul. Manifestu Lipcowego 7, która będąc konduktorką PKP, w październiku i listopadzie ub. roku nadużywała swego stanowiska celem osiągnięcia osobistych korzyści. Na grzbiecach sprzedawanych przez siebie biletów blankietowych wycierała kwoty pobierane od pasażerów, a wpisywała niższe. Np. za przyjazd do Olsztyna pobierała 22,80 zł a na grzbiecie pisała „aż 80 gr, przywłaszczając sobie różnicę.

Za podrabianie biletów, Mazurczyk skazana została na 6-miesięczny pobyt w obozie pracy. (s)

lipcu br. plan roczny został wykonany w 113 procentach.

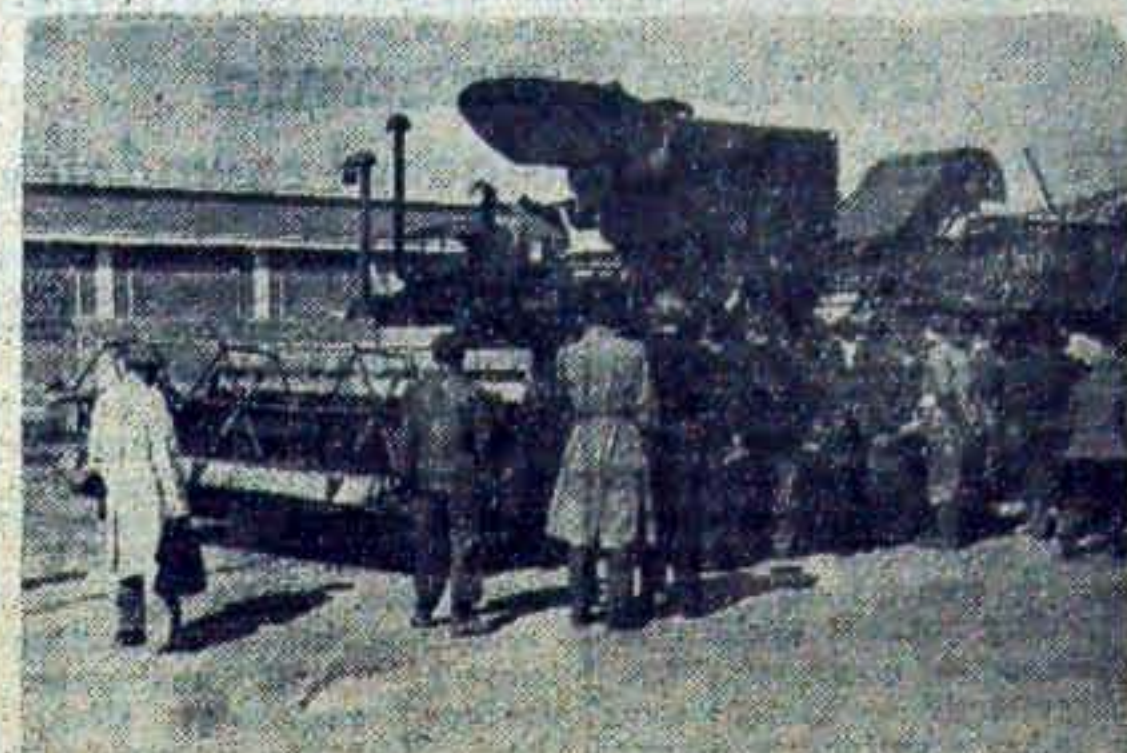
Zakłady pracy naszego miasta powinny wyznaczyć zawsze jednego pracownika odpowiedzialnego za zbiórki makułatury i nagromadzenia odpowiedniej jej ilości, aby wykorzystać lepiej transport.

Jeżeli będzie ścisła współpraca wszystkich zakładów i każdy obywatel będzie żył z zagadnieniem zbiórki makułatury, wówczas zbieramy jej dostateczną ilość dla systematycznego zaopatrzenia naszego przemysłu. (p)

Zobowiązania pracowników służby zdrowia dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b)

Zobowiązania dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego oraz dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) podjęli również PRACOWNICY WYDZIAŁU ZDROWIA PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ, zebrani w dniu 12 bm. na masow-

Z Wystawy Rolniczej



Z każdym dniem coraz szersze rzesze społeczeństwa białostockiego zainterесowane oglądają kombinę radziecką „Staliniec”, którą w tym roku pracował w czasie żniwa na polach naszych spółdzielni produkcyjnych.

Na zdjęciu: chłopcy z zainteresowaniem oglądają kombinę radziecką „Staliniec”, którą w tym roku pracował w czasie żniwa na polach naszych spółdzielni produkcyjnych.

ce z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zaw. Służby Zdrowia, ob. Szera.

Po referacie wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej ob. Jakimowej, pracownicy miejskiej służby zdrowia zobowiązali się m. in.:

Brać udział w masowym szkoleniu Wszechznanie Radowej, dopilnować porządku sanitarnego oraz szczepień biologicznych i przeciwdrobnoustrojowych na posessji i w obrębie zamieszkania każdego pracownika, oszczędzać materiały opatunkowe, leki a także materiały piśmienne, energię elektryczną, opał itd., prowa- dzić ścisłą dokumentację w celu podniesienia dyscypliny wykonawstwa; zastosować w pracy metodę sławnego radzieckiego profesora Pawłowa (uprzejme, szybkie załatwianie pacjentów, cisza i porządek w miejscach leczenia i przyjęć chorych); dostarczyć do końca bm. co najmniej 4

kg makułatury przez każdego pracownika.

Poza tymi zobowiązaniami — które podjęli wszyscy pracownicy — podjęto również zobowiązania indywidualne i zespołowe, mające na celu podniesienie wydajności pracy, ochrony zdrowia i zacieśnienia więzi między miastem a wsią.

M. in. pracownicy Miejskiej Stacji Sanitarnej — Epidemicznej zobowiązali się zwiększyć pobieranie prób na badanie nosicielstwa chorób zakaźnych przewodu pokarmowego z 750 na 1000 miesięcznie, a pobieranie prób żywności ze 160 na 240 miesięcznie. Wzmocnić nadzór nad obiegami sprzedaży artykułów żywnościowych, oraz nad złóbkami, przedszkolami i szkołami, doprowadzić do lustracji hoteli robotniczych na terenie miasta co najmniej raz w miesiącu.

Po podjęciu zobowiązań wybrano Zakładowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w liczbie 10 osób. (He)

Zamiast felietonu

List nieświątecznego klienta BZG

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W żaden sposób nie mogę się zgodzić z niektórymi uwagami krytycznymi „Gazety Białostockiej” pod adresem naszych lokali gastronomicznych.

Bo oś mówią te uwagi?

Że jedzenie jest czasem niesmaczne, że obsługa czasem jest niedelikatna, że czasem za dużo brudów, że wreszcie czasem za dużo pijaków itd. Wszystko to jest frazką. Dla obalenia tych wszystkich uwag krytycznych podaje praktykę restauracji „Ludowej” BZG, której kierownictwo i kelnerzy na wyjściu dbają troskliwie o spókoj swoich klientów i ażeby nie denerwować ich czymkolwiek w ogóle do klientów nie przychodzi. Oto przykład, świadczący o tym

jak wielką troską otacza kierownictwo gospody swoich klientów:

7 września wszedłem do „Ludowej” na obiad, czekałem około 50 min. i nikt nie podchodził do stolika, nikt nie zagroził, że mi poda obiad, jednym słowem całkowity spokój, co więcej zastępca kierownika podszedł do stolika dopiero po dwukrotnej prośbie (bo przecież nie wypada ażeby taki „wielki” kierownik podszedł do zwykłego klienta, wytłumaczył mi, że on tu nie może, że w ogóle jest zdziwiony klientami, którzy akurat usiedli przy tych dwóch rzędach stolików.

Widać stąd, że każdy nowy klient jest nowym kłopotem dla kierownictwa gospody. Powstaje problem, kogo zlikwidować: klientów, którzy przychodzą tu jeść, jak by to było naprawdę zakład zbiorowego żywienia, czy też kierownictwo, które sobie wyraża nie daje rady z tymi klientami?

Proponuję publiczne głosowanie.

(S) — Nazwisko znane Redakcji

P. S. Biorąc pod uwagę treść listu, który przesyła, zawiera 9 pozycji na dwa znajdujące się w kuchni — podajemy dyskusji wypowiedź naszego czytelnika jako, że kierownictwo naprawę ma wiele kłopotu z tym spięciem i nie często znajduje czas na takie błahostki jak troska o swój zakład i klientów. (Red.)

OBWIESZCZENIE

Dnia 12 bm. zginał z pastwiska przy Wojewódzkiej Lecznicy dla Zwierząt obok ul. Choroszczańskiej baran ostrzyżony, używany do badań laboratoryjnych. Znalazcę uprasza się o odprowadzenie barana do Zakładu Higieny Weterynaryjnej w/m obok ul. Choroszczańskiej. K 173-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 219 na nazwisko Kozioł Bogusława, Białystok, Mickiewicz 43. g 1239-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie ze złożonej ankiety do dowodu osobistego wydane na nazwisko Kuprianowicz Jerzy zam. Białystok, Białostocka 33. g 1237-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium PRN w Biedrzykowicach na nazwisko Prusinska Eugenia zam. Turbina pocz. Lubotyń. g P/1

ZGUBIONO dowód rejestracyjny nr EG 0095 na motocykl wydany przez Ref. Woj. Rady Narodowej Wydz. Komunikacyjny w Białymstoku — Chrułki Stanisław Olecko, Tulewowa 7. g P/1

ZGUBIONO legitymację związkową nr 9098 wydaną na nazwisko Stefanik Józef zam. Białystok, ul. Pogodna 12. g 1238-1

Różne

SPALIŁY SIĘ dowody tożsamości koni: Seria C 267640; Seria C 268441 właściciela Sobolewskiego Piotra zam. wieś Karczewo gm. Pruska. g P/1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 75-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 34-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1212/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 457-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

Na zakończenie Spartakiady dyplomy uznania otrzymali czołowi działacze i zawodnicy

W niedzielę, jak już poda-
waliśmy, zakończyła się I
Międzyzrzeszeniowa Sparta-
kiada woi. białostockiego
Oficjalnego zamknięcia
igrzysk dokonał przewodni-
czący WKHF, tow. Strychar-
ski, który w przemówieniu
swym podkreślił osiągnięcia
naszych sportowców.

„Pełny rozkwit życia spor-
towego — powiedział tow.
Strycharski — nastąpi wraz
z dalszą popularyzacją spor-
tu i upowszechnieniem kul-
tury fizycznej oraz podnie-
sieniem poziomu ideowego
i wychowawczego sportow-
ców. Dla wykonania tych za-
dań konieczna jest ofiarna
praca całego aktywu sporto-
wego. Niezbędna jest po-
moc polityczna i organiza-
cyjna Związku Młodzieży
Polskiej, związków zawodo-
wych, rad narodowych,
ZSCh oraz Powszechnej
Organizacji „Służba Pol-
sce”, jednym słowem wszy-
stkich organizacji maso-
wych”.

W związku z zakończeniem
Spartakiady szereg sportow-
ców Białostocki otrzyma-
ł dyplomy uznania za aktyw-
ny udział w sporcie i pracę
przed i po Zlocie. Nagrodze-
ni zostali: Osakowicz (Gw),
Kirkko (Sp.), Puczyłowski
(Sp.), Zmiltowicz (Bud.), i
Adamczyk (Bud.).

Dyplomami nagrodzeni
również zostali następujący
wzorowi zawodnicy: Klekot-
ko, Wlensko, Boguszewski,
Wlensław, Wójcik, Tofito,
Somsin, Wolkuski, Prajs, Ber-
ger i Dąbrowski.

Z działaczy sportowych wy-
różnienia otrzymali: Adamo-
wicz, Anciewicz, Borodzik,
Grzeźniński, Błizuk, Czaczkow-
ski, Darmochwał, Derlatko,
Dąbrowski, Kłn, Kłsler, Kto-
wałik, Kwiatkowski, Liedke,
Matysiewicz, Niznichenko, No-
wicki, Pik, Przytula, Rafa-
lak, Rozwens, Rybicki, Ro-
gowski, Werczyński, Wle-
cowski, Woźniak, Urban-
owicz, Wasko, Zimnoch i
Sznajderleder.

GAZETA sportowa

Tym razem ustalenie składów było szczęśliwe

2:2 w meczach piłkarskich z Czechosłowacją

Piąte po wojnie między-
państwowe spotkanie piłkar-
skie Polska — CSR, rozegra-
ne 14 bm. w Pradze, zakoń-
czyło się wynikiem remis-
owym 2:2 (2:1). Polacy zdo-
byli bramki ze strzałów Mor-
darskiego (z wolnego) i Wiś-
niewskiego. Strzelcami bra-
mek dla gospodarzy byli Mil-
ler i Zdarsky (z karnego). Za-
wody prowadził Węgier Szi-
geti.

Na stadionie Armii Czecho-
słowackiej w Pradze 50 tys.
widzów oklaskiwało ładną
grę drużyny polskiej, a szcze-
gólnie naszego ataku, który
przeprowadził szereg udanych
i groźnych akcji. Czechosłow-
acy mieli wyraźną przewagę
jedynie przez 15 minut gry w
ol i połowie meczu. Po tych
okresach stroną atakującą by-
li Polacy, zagrażając wielo-
krotnie bramce gospodarzy.

W drużynie naszej najlep-
szą formacją był atak, w któ-
rym wyróżnili się Mordarski
i Alszner. Doskonale spisał się
bramkarz Szymkowiak, który
w okresach przewagi gospo-
darzy popisał się obroną wie-
lu groźnych strzałów. Dobrze
zagrał również Gędek.

W drużynie czechosłowackiej
zawiodł atak. Na wyróż-
nienie zasłużyli obrońcy: pra-
wy Semesl i środkowy Kou-
bek.

Po krótkiej uroczystości po-
witalnej i odegraniu hymnów
państwowych gre rozpoczyna-
ją gospodarze. Ich szybkie ata-
ki zagrażają wielokrotnie
bramce polskiej, ale Szymko-
wiak i obrońcy są zawsze na
posterunku. W 16 min. Miller
strzela ostro i Czechosłowacy
prowadzą 1:0. Utrata bramki
peszy naszą drużynę. Przeciwnie,
Polacy ruszają do kontrataku
i uzyskują przewagę, która trwa
już do przerwy. Efektem tego są
dwie bramki. Pierwszą strzela z
wolnego w 20 min. Mordar-
ski, drugą zdobył z Wiśniew-
skiego z podania Mordarskiego.
Na 2 min. przed przerwą. W
24 min. kontuzjowanego Ba-
nisa zmienia Glimas.

Po przerwie znowu pierw-
sze 15 min. gry należy do
Czechosłowaków, ale Szymko-
wiak broni pewnie. Potem
podobnie jak przed przerwą,
następuje okres przewagi na-
szych piłkarzy, ale obrona go-
spodarzy jest bardziej skonsoli-
dowana, a strzały naszych
napastników wielokrotnie mi-
jąja nieznacznie bramkę Pav-
lisa.

W 30 min. następuje groź-
na sytuacja pod bramką pol-
ską. Mamon zatrzymuje pił-
kę ręką na polu karnym i
lewy łącznik Czechosłowaków
Zdarsky zdobywa z rzutu kar-
nego wyrównanie. Polacy zry-
wają się do ataku, jednak
Czechosłowacy bronią się sku-
tecznie, a pod koniec meczu
używają nawet przewagę,
lecz wynik nie ulega już
zmianie.

Składy drużyn: POLSKA —
Szymkowiak, Gędek, Byrtyla,
Banisz (Glimas), Mamon, Bie-
niewski, Mordarski, Aniola, Al-
szner, Trampisz, Wiśniewski.
CSR — Pavlis (Dolejs), Se-
mesl, Koubek, Novak, Recek,
Benedikovic, Hlavacek, Miller,
Tomas, Zdarsky, Pavlovic.

Międzyzrzeszeniowe spotka-
nie piłkarskie drugiej repre-
zentacji Polski i CSR zako-
ńczyło się wynikiem remis-
owym 2:2 (1:0). Bramki dla
drużyny polskiej zdobyli:

Cechelik i Kobylański, dla
CSR — Hejski i Kuchler. Se-
dziłował Węgier Horangozo-
Widzów 35 tys.

CSR: Moravek, Krasnohor-
sky, Safranek, Urban, Prohaska,
Blazewski, Kokstein, Kuch-
ler, Wiecek, Hejski, Branga-
nola.

POLSKA: Stefaniszyn, Ko-
rynt, Cichon, Suszczyk, Jan-
duda, Wapiennik, Cechelik,
Cieślak, Baszkiewicz, Gogolew-
ski, Kobylański. Na 15 minut
przed końcem gry Cichon za-
stąpił Wołosz, który zagrał na
prawej obronie, Korynt prze-
szedł na lewą.

Po odegraniu hymnów pań-
stwowych kapitanowie dru-
żyn wymienili propozycje i
władanki kwiatów.

Gra jest początkowo dość
chaotyczna i nieciekawa.
Boisko jest ciężkie, teren pod-
mokły, zwłaszcza na skrzyd-
łach. Goście atakują przeważ-
nie prawą stronę, gdzie na
skrzydle gra ich najlepszy na-
pastnik, Kokstein. Czechosłow-
acy mają przewagę, ale nie-
bezpieczne strzały Koksteina
broni pewnie Stefaniszyn. W
30 minucie Korynt w osta-
tniej chwili wybił piłkę
spod nóg Wieceka, ratując
w ten sposób swą drużynę od u-
traty bramki. W minucie po-
tem Cechelik nie trafił do
bramki z 3 metrów. Polacy
przeprowadzają kilka niebez-
piecznych ataków, jednak
strzały są niecelne. W tym
okresie gry dość słabo gra
Suszczyk, który mimo że jest
pracowity, niecelnie podaje,
natomiast środkowy obrońca
Janduda paraliżuje z powo-
dzeniem wszelkie akcje ofen-
sywne środkowej trójki gości.

W 40 min. Baszkiewicz
centruje ze skrzydła i Cech-
elik główką zdobywa prowa-
dzenie dla Polski.
Po zmianie boisk sytuacja
ulega radykalnej zmianie.
Drużyna polska gra dużo le-
piej, atak pracuje składowo.
Cieślak stwarza kilka niebez-
piecznych sytuacji pod bram-
ką gości, jednak w decydują-
cych momentach jest za wol-
ny, lub strzela niecelnie. W
56 min. gry ostry strzał Go-
golewskiego Moravek broni
z trudem na
róg. Z każdej
chwili Polacy
grają lepiej, po-
moc stale zasila
piłkami nasz a-
tak. W 62 min.
gry wśród en-
tuzjasmu widowni, po ładnej
akcji całego napadu, lewo-
skrzydłowy Kobylański z kil-

ku metrów strzela drugą
bramkę. Polska prowadzi
2:0. Jeszcze 5 minut trwa na-
pór naszej drużyny. Czechosłow-
acy są stale w defensy-
wie, lecz wkrótce przechodzą
do huraganowego ataku i
zdobywają przewagę. W 76
min. Hejski po centrze Kok-
steina strzela głową w sam
róg bramki Stefaniszyna.
Strzał był nie do obrony. W
3 minuty potem padło wy-
równanie. W zamieszaniu pod
bramkowym piłkę dostaje
Kuchler i stan meczu jest
2:2. Czechosłowacy grają te-
raz na utrzymanie wyniku, co
im się w zupełności udaje.
Drużyna polska zmęczona
ostrym tempem gry, nie jest
już w stanie zdobyć się na
skuteczny atak.

W drużynie polskiej najlep-
piej zagrał: Stefaniszyn w
bramce, Janduda, obaj bocz-
ni pomocnicy (Suszczyk po
przerwę) oraz Cieślak w ata-
ku.

Najlepszym graczem na
boisku był prawoskrzydłowy
CSR — Kokstein i jemu ma-
do zawdzięczać drużyna
gości uzyskanie wyniku re-
misowego. Obok Koksteina
na wyróżnienie zasługują sto-
per Prohaska, prawy obrońca
Krasnohorsky oraz bramkarz
Moravek.

Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej

W niedzielę 14 bm. roze-
grano pierwsze finałowe me-
cze o mistrzostwo Polski w
piłce ręcznej mężczyzn.

W Łodzi w przedmeczach za-
wodów piłkarskich Polska —
CSR spotkały się drużyny
łódzkiego Włókniarza i Stali
z Kuźni Raciborskiej. Zwy-
ciężyła Stal 10:9 (4:4). Do
porażki Włókniarza przyczy-
nił się bardzo słaby bramkarz.

W Górzowie Budowlani
wygrali z katowicką Spójnią
14:6 (8:3). W zwycięskiej
drużynie wyróżnili się bracia
Thiel.

W Warszawie AZS (Kato-
wice) pokonał AZS — AWF
12:8 (6:5). W zwycięskiej
drużynie wyróżnił się Malik,
zdobycyca 4 bramek, w AZS
— AWF Suski, który strzelił
5 bramek.

W gimnastyce startowali tylko Gwardziści

Od godz. 9-ej rano w nie-
dziele rozpoczęła się I kon-
kurencja trzeciego dnia
Spartakiady — gimnastyka.
W tej podstawowej dyscypli-
nie sportu, która jest zara-
zem wstępem do wszystkich
innych dyscyplin startowali je-
dynie zawodnicy Gwardii. Pu-
bliczność żywo oklaskiwała
ćwiczenia na drążku, porę-
czach, kółkach i kontu takich
zawodników jak: Kopniew-
ski, Zajaczkowski, Jurewicz,
czy też Bielecki, lub Chole-
wiński.

W klasie II ogólnej punk-
tacji I miejsce zajął Kop-
niewski — 56,5 pkt. przed
Zajaczkowskim — 56,3 pkt i
Jurewiczem 55,7 pkt. W kla-
sie III najlepszym był Biele-
cki — 54,5 pkt. przed Cho-
lewskim 52,8 pkt. i Czapliń-
skim 52,1 pkt.

W ćwiczeniach na drążku
najlepiej wypadł w klasie II
Jurewicz, a w klasie III Ku-

charzewski. Na poręczach
triumfowali Kopniewski i Za-
jaczowski, oraz z klasy III
Saliwka. Najlepiej wykonał
ćwiczenia na kółkach Jure-
wicz z klasy II i Bielecki z
klasy III. W skoku przez ko-
nia wyróżnił się Szedra-
ra (kl. II) i Cholewińskiego
(kl. III), a w gimnastyce wol-
nej Jurewicz, w ćwicze-
niach zaś na kontu z lekami
Zajaczkowski.

Pozostałe wyniki Spartakiady

Ostatnimi konkurencjami
Spartakiady były sztafety
mężczyzn i kobiet 4x100 m
oraz skok o tyczce. W sztafe
cie kobiet I miejsce zajęła
Spójnia w składzie Olewiń-
ska, Plotrowska, Kamińska i
Kleotko, uzyskując czas
57,0 sek. II miejsce zajęła
Gwardia — 58,2 sek. przed
Rolejarzem — 60,1 sek.

Bieg rozstawny mężczyzn
jak było do przewidzenia,
wygrał zespół Budowlanych
w składzie: Tarasiewicz,

Zagórecki, Duszewski i Dacz.
Czas tej sztafety wynosił 47,1
sek. Na II miejscu uplasowa-
ła się Spójnia wynikiem —
48,5 sek. przed Gwardią —
48,6 sek.

W skoku o tyczce mi-
strzem Spartakiady został
Wasilewski ze Spójni, który
skoczył 3 metry. II miejsce
zajął Kuczyński z Budowl-
nych — również 3 m, a trze-
cim był Popko z Ogniwa —
2,80 m.

Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie

Hokeiści na trawie rozpo-
częli w niedzielę finałowe
spotkania o tytuł mistrza
Polski.

W Siemianowicach miej-
scowa Stal zremisowała z
Kolejarzem (Toruń) 1:1
(1:1). Bramkę dla Stali zdo-
bił Grubecki, dla Kolejarza
— Wacław II.

W Poznaniu gnieźnieńska
Spójnia wygrała ze Stalą
(Poznań) 3:1 (3:0). Gra by-
ła ciekawa i stała na dobrym
poziomie. Dwie bramki dla
zwycięzców zdobył A. Flinnik,
jedną — J. Flinnik.

Po przerwie strzelcem
bramki dla Stali był Stępnik.



Wicemistrz Spartakiady w
pchnięciu kulą Fiedorczuk z
Gwardii.



Tim. Halina Gruszczynska — Dubowa

Tylko Koluchowi z Pniewej Lhoty, któ-
rego zaprosił Zbyszek, nawet brew nie drgnę-
ła. Siedział na boku, jakby się bał rozmawiać
z ludźmi, jakby wstydził się zwać swą
obecnością radosny nastrój gości. Wciąż miał
przed oczyma swego syna Janka.

Widząc rozpromienione oblicze pana Mi-
kolaja, Koluch mało nie zapłakał. Przecież
on także chciał Jankowi przygotować ucztę
weselną, jaką miał sam i jaką urządza Bu-
chowicz Zbyszkowi. Chciał pokazać całej oko-
licy, kim jest Koluch!

Gdy Janek jeździł przy boku włodyki,
Koluch udawał, że go nie widzi i nie słyszy.
Syn był wówczas dla niego tylko jednym z
wielu. Nie oszczędzał go, nakładał na niego
ciężkie obowiązki, aż się od niego Janek nie-
raz spocił. Kiedy jednak syn zginął, serce
Kolucha zapłonęło żalem, a świat mu po-
ciemniał.

— Czemu nie pijesz, panie Koluchu? —
zapytał Zbyszek śladając obok niego. Wezwał
siostrę, aby dołata wiodące i czynił jej wy-
mówki, że nie dba o gości.

— Bron Boże — bronił włodyka najstar-
szej córki Buchowca. Machnął ręką i tylko
obtarł nos.

Koluch przywiódł sobie z wyprawy pełny
trzos pieniędzy. Co mu jednak po takiej bo-
gatej zdobyczy? Po co wyjeżdżał i nadstawiał
karku? Po co tak długo żył jak zaszczuty
wilk? Chciał zapłacić długi, aby dzieci, prze-
dane wszystkim Janek, miały się lepiej na tej
rodzinnej gruzie. Wziął chłopca z sobą. Zo-
bacz świat i nauczy się czegoś, nie pozosta-
nie chłopem od gnoju z zapadłej Lhoty.

Mało mu było widocznie wycieczek —
przypuszczał Zbyszek — jeszcze mu się nie
chciało wracać do domu. Utknął gdzieś i po-
wrócił, panie Koluchu.

Nie miał odwagi powiedzieć mu, co wie,
co im oznajmiono na nizinach na południu
wkrótce po odejściu Kolucha; że Janek był
torturowany i powieszony w Straży i że pod-
czas mek powiedział wszystko, co wiedział
i czego nie wiedział.

Krepy mężczyzna żywo pokręcił głową. Na
nieszczęście nie jest tak, Zbysku. Syn Janek
zginął, bo go porwali. Wpadł w zasadzkę. Był
nieostrożny, jak to często bywa u młodych
ludzi. Młodość — to jeden wielki brak roz-
wagi.

— Stary ze mnie człowiek i nie chcę się
okłamywać: Janek nie żyje. Wiem to od daw-
na, ale nie mogę się z tym pogodzić, Zbysku.
I jestem przekonany, że ty również wiesz, co
się z nim stało, ale mi tego nie powiesz.
Wszystko mi ludzie powiedzą, tylko o moim
synu nie. — Zwrócił na Zbyska doświadczo-
ne oczy i zapytał, tłumiąc głos, czy słyszał,
co się stało z Maciejem Wodzem. Ktoś go
zdradził i ujęł go. Torturował go w Budzie-
jowicach.

— Nie mogło się to inaczej skończyć —
odpowiedział po chwili Zbyszek.

— Szaleniec! Szaleniec był z Macieja.

Koluch nie dał się zatrzymać, wnet odje-
chał do swego niewielkiego majątku za Cho-
towniami.

Zbyszkowi żal było starego ziemianina;
wspominał też Macieja z heraltickich włody-
ków, śmiejąc się, ale nierozważnego młodzień-
ca, któremu rzeczywistość mieszała się z pie-
knymi wyobrażeniami. Była to éma, przycią-
gana przez mordercze światło płonącego lu-
czywa. Wciąż już kończy daremną wyprawę
swego życia!

Po Koluchu ci, którzy mieli niedaleko, za-
częli wychodzić po jednemu, na kilka chwil,
aby w domu zająć do gospodarstwa, i po-
wrócili znowu, zasiadali do jadła i napojów.
Weselono się, śpiewano, tańczono stare
tańce, wznoszono radosne okrzyki, obejm-
owano się. Psy patały się pod nogami, skomla-
ły, gdy je ktoś nadeptał, wyrwały się na
dwór i znowu potem wpadały i gapily się.

Dziewczęta i niewiasty nad ranem przy-
sypiały, ale mężczyźni nie zmrzuli oka. Byli
podochoćni, aż się im z czupryn kurzyło, sy-
ci i wciąż spragnieni.

Stary Marcin gospodarował tutaj jak sam
włodyka i bezustannie wykladał młodzieży,
jak to się jadło i pilo za jego młodości. Co
to dzisiaj! Dzisiejsi ziemianie! U nich tylko
noga i zebra, a brzuha ni śladu. Hroch ze
Ślawetyna potrafił siedzieć, dopóki nie sprzą-
tnął całego wolu; potem szedł do domu pie-
szo, bo koń by się pod nim załamał, gdyby
go na niego wsadzono. Ach, za dawnych cza-
sów! Niedźwiedzie przychodziły aż na dzie-
dziniec twierdzy, a dzikich kaczek i gęsi tyle
śladowało tutaj na buchowskich i hostiszow-
skich łąkach, że było od nich aż czarno. Na-
wet luków nie było trzeba. I już ich nikt nie
chciał jeść.

Młodzież śmiała się: — Marcinie, dobra
dusza! Nie kurzy się za tobą? Zebys się z te-
go miejsca nie ruszył? Tyle w tym prawdy,
co na żabie włosów!

Zmierzchało się, gwiazdy wschodziły czyste
jak panny po kąpieli.

— Znak! — wywołał popłoch na dworze
pachołek Jira. — Znak na niebie!

Wystraszeni wybiegali jeden przez dru-
giego, ale już tylko niektórzy ujrzeni świetli-
sty ogon, jak mignął za wielką głową gwiaz-
dy.

Co to oznacza?

W tej chwili wszyscy wspomnieli prababkę
Przybę, która wyłożyłaby niebieskie zjawisko.
Szkoda, wielka szkoda, że już na zawsze
skończyło się jej długie życie!

Zbyszkowi zrobiło się za nią tęskno. Na
mglenie, bodaj na mglenie ujrzał ją w cie-
niu ogrodu! Wydało mu się, że całe swoje
dzieciństwo przeżył pod jej cierpliwymi spoj-
rzeniami. Doprawdy, wraz z nią Buchów był
domem tak pełnym słodkiego tchnienia jak
czerwona lipa. Teraz brakowało jej tutaj w
dwójnasób.

Co oznacza kometa? Tluste lata królestwa!

Czy też bieda, głód i zaraza?

— Niebiosa zwiastują ci, Dorotko, dobro-
byt i szczęście — zaczęły śpiewać dziew-
czyna. — Szczęście będzie ci kwitło przez całe
twoje życie.

Dorotka uśmiechała się tklawie, a w duszy
dziękowała Pannie Marii za te chwale.

Zebrał się znowu w wielkiej izbie i pod-
czas gdy niewiasty rozmawiały o śmierci zna-
jomych, o chorobach dzieci i o cudach, które
się w świecie wciąż jeszcze dzieją, mężczyźni
rozmawiali o publicznych sprawach państwa.

Co zwiastuje gwiazda? Będą wojny w Eu-
ropie? Ale przecie nie ma ni roku, aby gdzieś
nie szalała wojna — o dziedzictwo po pro-
kach, o zabrane ziemie, o miasta pełne bo-
gactw, z pychy, z łakomstwa, z gniewu!

Czy się przeciw królom nie wzburzy zno-
wu wysoka szlachta?

Czy węgierski król Zygmunt nie recho-
znowu zdobywać Czech? Toć i tak wpadną mu
w ręce, gdy bezzietny Wacław zamknie oczy.

(ciąg dalszy nastąpi)